

Deleżuk, Beata / Lipka, Monika / Mentecka, Agnieszka i in.

"Spotkania z Kresami" - wspomnienia z objazdu naukowego Studenckiego Koła Naukowego Historyków na Ukrainę

Szkice Podlaskie 10, 231-238

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Beata Deleżuk, Monika Lipka,
Agnieszka Mentecka, Monika Wójcik
Studenckie Koło Naukowe Historyków Akademii Podlaskiej

„Spotkania z Kresami” – wspomnienia z objazdu naukowego Studenckiego Koła Naukowego Historyków na Ukrainę

Studenckie Koło Naukowe Historyków działające przy Instytucie Historii Akademii Podlaskiej, ma już wpisane w swą tradycję naukowo-badawczą liczne ekspedycje na kresy. W latach dziewięćdziesiątych zajęto się penetracją zabytków na Litwie i Białorusi. Obecnie zainteresowania swe skierowaliśmy na Ukrainę, pod hasłem „Kresy Rzeczypospolitej – przeszłość i teraźniejszość”.

Słowo *Ukraina* oznaczało kiedyś ziemie kresowe, leżące na terenach przygranicznych. W języku rosyjskim termin nadal funkcjonuje jako krańce i peryferia. Obecnie do tych położonych na wschód od Polski i szczególnie związanych z historią naszego kraju należą: Białoruś, Litwa i Ukraina. Ich dzieje splatają się z losami Polski bardziej niż jakiegokolwiek innego państwa. Niestety, więcej jest w nich wzajemnych krwawych walk i nieufności, sporów i konfliktów politycznych oraz rozgrywek dyplomatycznych niż przyjacielskich sojuszy i układów. Ostatnio powoli dokonuje się proces rewidowania wzajemnych stereotypów: Ukrainca, Litwina i Polaka. Luki w badaniach historycznych nie pozwalają jednak w pełni przybliżyć przeszłość sąsiadujących ze sobą narodów. Tylko wytrwałe poznawanie procesów występujących w przeszłości na ziemiach kresowych jest warunkiem zrozumienia mentalności ich mieszkańców oraz kształtowania postawy wzajemnej tolerancji i szacunku. W czasach, kiedy lansuje się hasło globalizmu należy wybaczyć wyrządzone sobie szkody i krzywdy. Warto poznawać historię, kulturę i przyrodę sąsiednich krajów, a szczególnie kresów.

Ukraina jest dużym i pięknym krajem. Wokół otwarte, mało zaludnione przestrzenie, puste, choć żyzne pola uprawne. Wszędzie zniszczone kościoły, pałace, zamki. Jedyne, co błyszczą, to kopuły cerkwi, których wnętrza są również pełne przepychu. Przenikanie kultur i religii (katolickiej, prawosławnej, unickiej) widoczne jest na każdym kroku, także w rodzinach.

Krajobraz ten i ziemia są najtrwalszymi i najwierniejszymi świadkami naszej historii. Kresowy krajobraz z ruiną w tle nabrał w naszych oczach wyjątkowego znaczenia. Historia Ukrainy jest równie dawna jak historia Polski. W jednym państwie przez kilka wieków toczyły się dzieje obu sąsiedzkich, a nawet bratnich narodów. Wybuchwały tu szczególnie krwawe, a nawet bratobójcze walki. Pięćset lat temu język polski i ukraiński były

między sobą przemieszane. Ukraina jest więc dla nas krajem bliskim nie tylko sąsiedztwem, lecz także pokrewieństwem plemiennym, językowym i historycznym. W trakcie tych wyjazdów uświadomiliśmy sobie, jaki smutny jest los tych zabytków. Chronienie od zapomnienia tego, co było i jeszcze zostało, jest naszą powinnością. Stanowią one wspólne dziedzictwo kulturowe wielu narodów, gdyż na tych ziemiach oprócz Ukraińców i Polaków jednolitą kulturę współtworzyli Ormianie, Niemcy, Żydzi, Czesi i inni osadnicy.

Poznanie Ukrainy podczas pierwszego objazdu naukowego rozpoczęliśmy od Wołynia i Podola. Są to chyba najbardziej romantyczne tereny dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Mnóstwo tu zamków i ruin owianych legendami, pięknie wkomponowanych w krajobraz. Właśnie te kresowe ziemie wśród rozległych terenów pierwszej Rzeczypospolitej były miejscem, na którym rozgrywały się najbardziej dramatyczne wydarzenia. Na mocy unii lubelskiej w 1569 roku Wołyń został przyłączony do Korony. Podole natomiast na kilka wieków zostało opanowane za czasów Władysława Jagiełły w 1434 roku, bardzo często narażone na najazdy tatarskie. Na tych ziemiach miały miejsce wydarzenia związane z losami powstań kozackich. W 1672 r. na mocy postanowień traktatu w Buczacz Podole zostało przekazane pod panowanie tureckie. Do Rzeczypospolitej wróciło w 1699 r.

Celem niniejszego sprawozdania jest przedstawienie najciekawszych zabytków, jakie mogliśmy zobaczyć oraz przytoczenie wydarzeń z nimi związanych, jakie zapisała historia. Zdajemy sobie sprawę, że widzieliśmy niewiele, bo ileż można zobaczyć w ciągu zaledwie kilku dni. Kroki swe kierowaliśmy głównie do zamków, kościołów i cerkwi, ale nie tylko. Mieliśmy także okazję podziwiać wspaniałe synagogi, monastypy i skidy.¹

Największe wrażenie robi zamek w Kamieńcu Podolskim i Chocimiu. Kamieniec Podolski to jedno z najpiękniejszych miast kresów, położone nad rzeką Smotrycz. Otóż ta mała rzeka, w sposób zadziwiający wyłobiliła w skałach pionowe ściany, dochodzące nawet do 40 metrów. W ten sposób powstał wielki kanion, który otacza miasto. Kamieniec w swoim czasie był ostatnim miastem chrześcijańskiego świata, wobec czego bronić miał przed muzułmańską potęgą. Ale miasto to będzie się nam zawsze kojarzyć z bohaterką obroną przez Wołodyjowskiego. Nie ma jednak żadnych dowodów, na to, by miało to być samobójstwo honorowe, jak pisze Sienkiewicz.² Dziś baszta prochowa stoi na wpół zburzona. Kiedy w 1672 r. Turcy zdobyli miasto z myślą, że już na zawsze, nie niszczyli tego co było. Rozbudowali to, co już istniało, dodając elementy swej kultury. Obok katedry wybudowany został minaret. Strona polska nigdy nie pogodziła się z utratą Po-

¹ J. Tokarski, *Ilustrowany przewodnik po zabytkach kultury na Ukrainie*, t. II, Warszawa 2001 r., s. 156.

² J.K. Ostrowski, *Kresy bliskie i dalekie*, Kraków 2000, s. 56.

dola. Gdy Kamieniec ponownie przeszedł w ręce chrześcijan – minaretu nie zniszczono, a do półksiężycy dostawiono figurę Matki Bożej. Miasto wręcz zachwyca swą urodą. Obok pięknej twierdzy zachował się ratusz polski, kościół dominikanów, kilka kamienic i ruiny paru innych klasztorów i kościołów a także baszt.

Król Jan III Sobieski wraz ze Stanisławem Jabłonowskim, hetmanem wielkim koronnym, mając trudności w zdobyciu długo obleganego Kamieńca, postanowił gnębić nieustannie załogę tej twierdzy, odcinaniem jej dowozu żywności, zapasów wojennych. W tym celu w 1692 roku, przy ujęściu Zbrucza do Dniestru, wznosi hetman twierdzę nazwaną „Szańcem lub Okopem Św. Trójcy”.³ Król całą nadzieję zdobycia Kamieńca pokładał w Okopach. W 1699 r. miasto odzyskano i tym samym upadło znaczenie Okopów⁴. Tu, umieścił także akcję „Nie-Boskiej komedii” Zygmunt Kraśński.

Niedaleko od Kamieńca znajduje się Chocim. Twierdza, która zrobiła na nas największe wrażenie. Zamek położony jest na prawym brzegu Dniestru. Stoczono tu dwie wielkie bitwy. Pierwszą w 1621 r., w której wojska polskie pod wodzą Karola Chodkiewicza walczyły z Kozakami i drugą w 1673 r., kiedy to sułtan Mahomet, nie otrzymawszy haraczu, wyprawił swą armię pod wodzą Husseina paszy na Polskę. Właśnie pod Chocimiem zastąpił mu drogę z armią polsko-litewską, Jan Sobieski i odniósł jedno z największych zwycięstw, które zmazało hańbę buczackiego pokoju z 1672 roku⁵. Na mocy tego traktatu Podole przeszło we władanie tureckie. Z buczackiego zamku widać było jak na dłoni terytorium tureckie po przeciwnej stronie Strypy.⁶ Dziś zachowały się tylko ruiny murów zamku usytuowanego na wzgórzu nad miastem. Zamek buczacki owiany jest legendą, według której w 1672 r. watahy tatarskie oblegały zamek. Obroną zamku pod nieobecność męża kierowała Teresa Potocka.⁷ W centrum Buczacza znajduje się odnowiony rokokowy ratusz, a także kościół buczacki, który czeka na pomoc.

Zamki w Kamieńcu czy Chocimiu to budowle powszechnie znane, w związku czym skupimy się na równie interesujących a jednocześnie mniej popularnych. Do takich właśnie należy twierdza w Międzybożu. Budowla ta leży nad rzeką Boh, nieopodal szlaku Kuczmańskiego i Czarnego. Dzieje Międzyboża sięgają XII w. Władali nim wtedy kniaziowie Rurykowicze. Od XVI w. Międzybóż przejęli Sieniawscy. Zamek wzniesiono na planie niere-

³ A. Czołowski, B. Janusz, *Przeszłość i zabytki województwa Tarnopolskiego*, Tarnopol 1926 r., s. 37.

⁴ Ibidem, s. 89.

⁵ Ibidem, s. 35.

⁶ J. K. Ostrowski, op. cit., s. 22.

⁷ Ibidem, s. 22.

gularnego czworoboku. Zewnętrzna część murów zwieńczono attyką grzebieniową. Monumentalne mury zamkowe przetrwały w dobrym stanie do naszych czasów. Okazale prezentuje się brama wjazdowa z basztą.⁸ Zamek ten zrobił na nas ogromne wrażenie. Kierując się na południowy zachód dotarliśmy do Skały Podolskiej. Ruiny tamtejszego zamku znajdują się na skalnym cyplu wzgórza nieopodal doliny Zbrucza. Pierwszymi właścicielami byli Koriatowicze. W XVI w. Włości te przejęli Lanckorońscy. W swej historii ten warowny zamek był wielokrotnie zdobywany przez Wołochów, Kozaków, Węgrów i Turków. Wzniesiony był na nieregularnym planie dopasowanym do ukształtowania cypla. Podczas jednej z modernizacji w XVII w. Powstał na terenie zamku połac, który jednak spłonął. Do dziś zachowały się fragmenty bocznych murów obronnych warowni biegnące nad krawędzią cypla, a także ruiny pałacu i baszta.⁹ Takie usytuowanie budowli dodaje jej uroku i sprawia, że miejsce to ma swoisty romantyczny klimat.

Swym urokiem zachwycają piękne rezydencje, np. zamek w Olesku, gdzie urodził się Jan III Sobieski. Leży on na wierzchołku stromego wzgórza pośród równiny i bagien. Zbudowany został na początku XIV w. Wielokrotnie niszczone był przez Tatarów. Rozbudowany przez wojewodę ruskiego Jana Daniłowicza w końcu XVI w. Na wspaniałą rezydencję. W 1629 r. przyszedł tutaj na świat Jan Sobieski, przyszły król i bohater chrześcijaństwa. Fakt ten otoczył zamek oleski wspomnieniem, które dla pietyzmu narodowego uczyniło go szczególnie drogim. Imię wielkiego króla związało się z jego murami.¹⁰ Od 1628 r. był on właścicielem tego zamku. Obecnie mieści się tam muzeum będące filią Lwowskiej Galerii Obrazów. Warto też nadmienić, że u podnóża zamku rozciąga się wspaniały ogród z kamiennymi rzeźbami lwów, stawem i przepięknym widokiem na sam zamek.¹¹

W niewielkiej odległości znajduje się pałac w Podhorcach, niegdyś własność Konięcpolskich. Gmach ten poprzez swe pierwotne, wewnętrzne urządzenia ma wyjątkowe znaczenie kulturalne. Sale pierwszego piętra lśniły artystycznym wyglądem. Znajdowała się majestatyczna „sala rycerska” o ośmiu oknach z 37 husarskimi rynsztunkami i mnóstwem innej broni. Dalej zobaczyć można „salę karmazynową”, „pokój chiński”, „salę złotą”, „salę zwierciadlaną”, „pokój mozaikowy”, „salę żółtą”, „kaplicę”, „salę zieloną” z 106 obrazami Szymona Czechowicza, do tego mnóstwo stylowych, starych mebli, dzieł sztuki, wyrobów artystycznych, pamiątek historycznych i różnych sprzętów. Zamek ten zbudował w latach 1635–1640 Stanisław Konięcpolski, hetman wielki koronny, „dla uciech i smacznego odpoczynku

⁸ J. Tokarski, op. cit., t. II, s. 216.

⁹ J. Tokarski, op. cit., t. I, s. 146.

¹⁰ A. Czołowski, B. Janusz, op. cit., s. 91.

¹¹ J. Tokarski, op. cit., t. II, s. 32-34.

po wojskowych trudach i Rzeczypospolitej zabawach”.¹² Dziś o jego świetności świadczy tylko sama architektura i wyobraźnia. Zachowały się liczne fotografie z okresu jego świetności zamieszczone m.in. w pozycji *Przeszłość i zabytki województwa tarnopolskiego* wydanej w 1926 r. w Tarnopolu. Po II wojnie światowej pałac został zaadoptowany dla potrzeb sanatorium. Zaniedbany, popadł w ruinę. Obecnie trwają prace remontowe, ale bardzo opornie

Z rodziną Sobieskich związany jest również pałac w Złoczowie, który Jan III Sobieski prawdopodobnie podarował Marysieńce. Leży on na trasie Lwów–Tarnopol. Bardzo często narażony był na ataki tatarskie, tureckie i kozackie. Fortyfikacje nie uchroniły Złoczowa przed spalaniem przez Turków w czasie fatalnej dla Polski kampanii w 1672 roku. W 1674 r. król Jan III koncentrował tu swe oddziały przed wyruszeniem przeciw Turkom na Podole i Ukrainę.

Z nowej historii Złoczowa należy wspomnieć o martyrologii jego mieszkańców w latach 1939–1945. NKWD i gestapo zamieniły zamek złoczowski w miejsce masowej kaźni, której rozmiary zostały ujawnione dopiero w ostatnich latach.¹³ Na polach Zbaraża rozgrywa się najpiękniejsza w naszych dziejach epopea rycerska.¹⁴ Leżąc na tatarskim tzw. „czarnym szlaku”, często był niszczone. Tu w 1649 r. heroicznie broniły się wojska polskie przed siłami Bohdana Chmielnickiego i chana Islama Gireja. Według powieści Sienkiewicza, z obozu zbaraskiego przedzierał się do króla Skrzetuski. Obecnie na terenie obozu znajduje się park. W Zbarażu znajduje się również barokowy kościół bernardynów z nietypowo wklęsłą fasadą. Zarządza nim i czuwa nad odrestaurowaniem świątyni polski ksiądz. Dzięki datkom przyjezdnych przywraca jej pierwotny wygląd, który w niechlubnych czasach został zamieniony na fabrykę chemiczną. W Wiśniowcu znajduje się potężny pałac Wiśniowieckich, rodowa siedziba Jeremi Wiśniowieckiego. Niegdyś, za panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego podejmowano tutaj obiady 400 osób.¹⁵ Dziś dookoła pałacu znajduje się ogród, a także cerkiew, w której pochowani są rodzice Jeremiego. Niema pamiątek po Wiśniowieckich, obecnie mieszczą się biura.

Miastem bardzo znanym na Wołyniu jest Krzemieniec, często zwany Atenami Wołyńskimi. Tutaj w 1805 r. Tadeusz Czacki założył słynne Liceum Krzemienieckie, które przez wiele lat stanowiło centrum życia umysłowego Wołynia i wywierało wpływ na całą kulturę polską. O pracę tutaj starał się nawet Adam Mickiewicz. Nauczycielem m.in. był ojciec Juliusza Słowackiego, Euzebiusz. W ramach represji po powstaniu listopadowym

¹² A. Czołowski, B. Janusz, op. cit., s. 93-94.

¹³ J. K. Ostrowski, op. cit., s. 142.

¹⁴ A. Czołowski, B. Janusz, op. cit., s. 31.

¹⁵ *Sentymentalna podróż na kresy*, „Życie”, 03.07.2000 r., s. 5.

liceum zostało zamknięte. Natomiast jego dorobek i potencjał umysłowy posłużył do założenia uniwersytetu w Kijowie.¹⁶ Do dziś zachował się rodzinny dworek, w którym mieszkał Juliusz Słowacki. W kościele parafialnym znajduje się pomnik poświęcony jego pamięci dłuta Wacława Szymonowskiego. Nad miastem wznoszą się ruiny zamku, który niegdyś był własnością Bony. O dawnej obecności ludzi różnych kultur i religii mówią cmentarze: unicki, kozacki, żydowski, katolicki, prawosławny. Dziś mało jest śladów świadczących o dawnej mieszaneczce narodowościowej.

Warto również wspomnieć o zamku w Brzeżanach. Położony na niskim wzniesieniu obłany wodami rzeki Żłota Lipa, należał do Sieniawskich. Wnętrza zamku urządzone były w iście królewskim stylu. Jednak nie trwało to długo. Okres świetności zakończył się w momencie przejścia w ręce rodu Czartoryskich. Do dziś zachowało się jedynie zrujnowane skrzydło wschodnie, południowe mury pałacu z bramą oraz zniszczone mury kościoła, dolne kondygnacje baszty i bastei.¹⁷ Obecnie panem na zamku są wszędybolskie chwasty.

Nie sposób opisywać wszystkich miejsc, które znalazły się na szlaku naszej wyprawy. Wspomnę, że były to również Łuck, Trembowła, Żółkiew, Halicz, Rakowiec, Paniowce, Rychty, Podzameczek, Urycz, Czarnokozińce.

Na uwagę zasługują też wspaniałe prawosławne świątynie. Niezwykłym zabytkiem tego rodzaju jest ławra p.w. Wniebowzięcia NMP w Poczajowie. Ławra stanowi zespół bardzo malowniczo ugrupowanych budynków. Do nich należą dzwonnica, klasztor, główna cerkiew, cerkwie boczne i pałac archimandryty. Najokazalszą budowlą całego zespołu jest Cerkiew Uspieńska, wybudowana dzięki Mikołajowi Potockiemu w latach 1771–1773. Cerkiew wzniesiona w stylu rokokowym jest najpiękniejszą budowlą na Wołyniu. Okolice Poczajowa niegdyś tak bardzo spodobały się Mikołajowi I, że nazwał je „Rosyjską Szwajcarią”.¹⁸

Piękna jest również drewniana cerkiew p.w. Świętego Jerzego w Drohobyczu. Zbudowana została na przełomie XV i XVI w. Jest to budowla trójdzielna i trójkopułowa. Na gzymsach i ścianach zachowały się ornamentalne freski. Świątynia zachowała w swej bryle formy średniowieczne. Obiekt ten wywarł silny wpływ na architekturę cerkiewną okolic.

W krajobrazie Ukrainy oprócz świątyń prawosławnych ważne miejsce zajmują kościoły łacińskie. Szczególne uczucia wzbudziły w nas ruiny kościoła parafialnego w Podhajcach. Został on zbudowany w 1634 r., jego fundatorką była Zofia Tyszkiewiczowa. Zabytek ten łączy w sobie cechy późnego gotyku z renesansowymi. Po II wojnie światowej kościół został opuszczony i powoli popadł w ruinę. Dzisiaj brak mu dachu, szczytu wieży,

¹⁶ Ibidem, s. 5.

¹⁷ J. Tokarski, op. cit., t. II, s.32–34.

¹⁸ Ibidem, s. 192.

sklepień nad kaplicami, podłóg i całego wystroju a mimo to urzeka swoim nadal widocznym pięknem.¹⁹

O zróżnicowaniu wyznaniowym Kresów świadczą też popadające dziś w ruinę synagogi. Jedna z nich znajduje się w Satanowie. Prawdopodobnie została wybudowana w drugiej połowie XVII w. Znajdowała się poza obrębem murów miejskich. Wnętrze jest dziś całkowicie zdewastowane, widoczne są jeszcze ozdabiające ściany malowidła. Jest to najstarsza obronna synagoga z terenów Wołynia i Podola. W Satanowie znajduje się także jeden z największych i najpiękniejszych cmentarzy żydowskich na Ukrainie. Jest on jednak bardzo zaniedbany.

Synagoga w Żółkwi została zbudowana dzięki wydatnej pomocy Jana III Sobieskiego. Niegdyś wewnątrz synagogi było bogato zdobione. Jej wygląd zewnętrzny do dziś budzi zachwyt pomimo dość daleko posuniętego zniszczenia. Nie ma już tam Żydów, którzy zadbaliby o swoją świątynię. Obecnie co tydzień przed bożnicą odbywa się targ.

Bardzo malowniczo prezentują się też monastyny w Krechowie czy Ostrogu. Zarówno ich usytuowanie, jak i architektura są niepowtarzalne.

Osobliwości Ukrainy nie ograniczają się tylko do zabytków architektury. „Tam szum Prutu, Czeremoszu Hucułom przygrywa ...” – Huculszczyzna, kraina urokliwa, ukryta w Karpatach Wschodnich. Przecinają ją burzliwe wody Prutu i Czeremoszu. Osady ludzkie w dolinie otoczone górami, tworzą bajeczny krajobraz. Kultura, obyczaje i wierność tradycji żywe są do dziś. Oryginalna zabudowa, barwnie pomalowane zagrody tworzą huculski folklor. Postęp tutaj dociera wolniej i dlatego do dziś jeszcze na tym obszarze można spotkać się z tradycyjnymi i archaicznymi urządzeniami cywilizacyjnymi. Piękne są huculskie góry. Można powiedzieć, że ich piękno nie poddało się presji polityki ani naciskowi historii.

Uwieńczeniem kilkudniowego przecierania szlaków był Lwów. Miasto jak wiele innych, a jednocześnie niezwykle. Niegdyś był miastem tolerancji wyznaniowej i narodowościowej. Fakt ten utrwalił się w pejzażu miasta. Przez wieki mieszkali tu Polacy, Ukraińcy, Żydzi, Ormianie. Przez wieki działały też obok siebie trzy katedry: łacińska, grekokatolicka Św. Jura i ormiańska. Krążąc zaułkami starego miasta, przyglądając się barokowym świątyniom i starym kamieniczkom, można odkryć niezwykle piękno tego miasta. Będąc we Lwowie, należy odwiedzić jedno z ważniejszych miejsc, jakim jest Cmentarz Łyczakowski. Znajdują się tam groby wielkich Polaków, m.in. M. Konopnickiej, G. Zapolskiej. Następnie Cmentarz Orłat Lwowskich, najbliższy naszym sercom. Bezlitośnie zniszczony w okresie powojennym, dziś odzyskuje swe dawne oblicze.

Kresy są nadal malownicze. Fascynują poetów i malarzy. Urzekają

¹⁹ Ibidem, s. 195.

zmiennością krajobrazu wszystkich wrażliwych na piękno przyrody, a przede wszystkim intrygują swymi burzliwymi dziejami. Studenckie Koło Historyków ma nadzieję, iż udało się mu przynajmniej zasygnalizować ich bogactwo i niezwykłość, a także zachęcić do głębszego poznawania i badania tak bliskiego przecież nam dziedzictwa kulturowego.

Z tych wypraw powstał materiał fotograficzny. Podróżując po Wołyniu, Podolu, Huculszczyźnie, Bukowinie i Pokuciu, zbieraliśmy migawki fotograficzne. Teraz można powiedzieć, że podróżujemy z nimi po Polsce. Gościliśmy już dwa razy w Siedlcach: w Galerii Akademickiej Akademii Podlaskiej i Muzeum Regionalnym, a także w: Miejskiej Bibliotece Publicznej w Węgrowie, Galerii Podlaskiej Miejskiego Ośrodka Kultury w Białej Podlaskiej, Muzeum Regionalnym PTTK w Puławach. Wystawom towarzyszy tytuł „Spotkania z kresami”. Ten tytuł, musimy przyznać, przyciąga ludzi. W poszczególnych miejscach przyjmowani jesteśmy z dużym zainteresowaniem miejscowej społeczności. Na wernisaże przychodzi zarówno młodzież jak i ludzie starsi – jak się później okazuje - kresowiaczy. Wzruszające są chwile, gdy dzielą się z nami swymi refleksjami i wspomnieniami z dzieciństwa. Pozwalamy sobie zakończyć ten temat pewną refleksją: „Historia zapisana jest w krajobrazie, tylko trzeba ją umieć z niego odczytać”.